

**Dominika Ciach**  
*Uniwersytet Gdański*  
ORCID: 0009-0009-3444-8122

**LOSY ŻYDÓW W GDAŃSKU I SOPOCIE  
W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU  
W TWÓRCZOŚCI  
MIECZYŚŁAWA ABRAMOWICZA**

Historia Trójmiasta, a co za tym idzie jego przynależności państwowej na przełomie wieków, jest niezwykle skomplikowana. Decyzja podjęta w ramach traktatu wersalskiego sprawiła, że Gdańsk i Sopot znalazły się w granicach Wolnego Miasta Gdańska, które pozostawało zależne od Ligi Narodów. Z utworzeniem tego „państwa” wiąże się wiele kontrowersji, ponieważ wspomniana decyzja stanowiła kompromis między potrzebą zapewnienia Polsce dostępu do portu a niemieckim charakterem tego miasta<sup>1</sup>. Dla niemieckiej ludności miasta decyzja Ligi Narodów była trudna do zaakceptowania, dlatego też w 1919 roku swoje niezadowolenie okazywała podczas wieców. Także Żydzi pochodzenia niemieckiego związani byli z kulturą niemiecką, a oddzielenie Gdańska od Rzeszy sprawiło, że ich historia przestała być tożsama z historią Żydów zamieszkujących ówczesne Niemcy<sup>2</sup>.

W ówczesnym Wolnym Mieście Gdańsku 90% ludności stanowili Niemcy, ale aktywnie działały także mniejszości: polska, żydowska czy kaszubska, dlatego konstytucja uchwalona w 1922 roku stanowiła, że językiem urzędowym był język niemiecki, ale mniejszość polska mogła używać swojego języka w placówkach oświatowych czy administracji<sup>3</sup>. Grzegorz Berendt zaznacza, że przywołana konstytucja:

zobowiązywała władze do zapewnienia całkowitej równości wszystkich obywateli wobec prawa, bez względu na narodowość, płeć i wyznanie. Artykuły: 71, 75, 91, 105–107 gwarantowały Żydom równoprawny udział we wszystkich dziedzinach życia publicznego, wolność sumienia, religii i zrzeszenia się, a nawet pomoc finansową Senatowi przy utrzymywaniu odrębnych szkół żydowskich szczebla podstawowego<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> M. Andrzejewski, *Wolne Miasto Gdańsk, 1920–1939*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, Gdańsk 2012, s. 1112.

<sup>2</sup> S. Echt, *Dzieje Żydów Gdańskich*, przeł. W. Łygaś, Gdańsk 2012, s. 187.

<sup>3</sup> M. Andrzejewski, dz. cyt., s. 1112.

<sup>4</sup> G. Berendt, *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945*, Gdańsk 1997, s. 50.

Mimo takich zapisów, sytuacja mniejszości na terenie Wolnego Miasta Gdańska była trudna, ponieważ odczuwano silne napięcie między Polakami a Niemcami (szczególnie tuż przed samą wojną)<sup>5</sup>. Jeśli zaś chodzi o mniejszość żydowską, to przejawy dyskryminacji widoczne były już w latach 20. ubiegłego wieku<sup>6</sup>.

Jednocześnie do Wolnego Miasta Gdańska przybywali Żydzi z Wielkopolski i z Rosji. Nowi mieszkańcy bardzo często osiadali w Sopocie, co było powodem do utworzenia Stowarzyszenia Wschodniożydowskiego powstałego w 1923 roku. W ramach działalności tej instytucji udzielano między innymi pomocy finansowej Żydom przybyłym z terytorium Polski oraz Rosji<sup>7</sup>.

Sytuacja zmieniła się, kiedy w latach 30. XX stulecia do głosu doszli hitlerowcy. Już w 1933 roku Albert Foster używał wobec Żydów pojęcia „niższa rasa”, wyrażał także chęć usunięcia z Gdańska „wrogów Niemiec”, jak określał Żydów. Hitlerjugend urządzało przemarsze w pobliżu Wielkiej Synagogi, podczas których śpiewano grupowo antyżydowskie pieśni. W tamtym okresie agresja wymierzona była szczególnie przeciwko Żydom przybyłym do Gdańska ze wschodu<sup>8</sup>.

Sytuacja pogorszyła się w 1937 roku po kongresie okręgowej organizacji NSDAP, podczas której mówcy zapowiadali stworzenie antyżydowskiego frontu. Bojkotowano sklepikarzy żydowskich, Żydom handlującym na targach kazano przenosić się do ściśle wyznaczonych dla nich miejsc. Jeden z pogromów żydowskich odbył się już w październiku 1937 roku – tłuczono na przykład szyby w pomieszczeniach należących do Żydów. Jednak największy z dotychczasowych pogromów miał miejsce od 12 listopada 1938 roku. Po zabójstwie Ernesta von Ratha w Wolnym Mieście Gdańsku nie zauważono wzmożonego zainteresowania kwestią żydowską, wzorem stała się dopiero noc kryształowa z 11 listopada urządzona w Rzeszy. Podczas pogromu spalono sopocką synagogę, demolowano domy modlitwy. Niszczono domy i miejsca pracy należące do Żydów, dokonywano licznych aktów wandalizmu oraz pobić. Niektórzy Niemcy nie byli podporządkowani hitlerowcom, próbowali bronić Żydów – to właśnie na nich i na samych Żydów Foster próbował zrzucić winę za pogromy<sup>9</sup>.

Mimo wszystkich przedstawionych wydarzeń jeszcze w 1939 roku w samym Sopocie przebywało około dwustu Żydów. Wraz z wybuchem wojny hitlerowcy przetransportowali ich do Generalnej Guberni, kładąc kres działalności Stowarzyszenia Wschodniożydowskiego<sup>10</sup>. Po wybuchu II wojny światowej nie było

<sup>5</sup> Z. Mierzwiński, *W Wolnym Mieście Gdańsku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, t. 16, nr 2 (30), s. 66.

<sup>6</sup> G. Berendt, dz. cyt., s. 83.

<sup>7</sup> H. Domańska, L. Lifsches, *Żydzi nad gdańską zatoką*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 313.

<sup>8</sup> G. Berendt, dz. cyt., s. 164–165.

<sup>9</sup> Tamże, s. 206–214.

<sup>10</sup> H. Domańska, L. Lifsches, dz. cyt., s. 313.

miejsca na działalność mniejszości na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Gdańskich Żydów i Polaków, którzy już wcześniej znaleźli się na liście lub zostali schwytani na ulicy, kierowano na przykład do budynku Victoria Schule oraz do licznych obozów internowania. Co więcej, od 1940 roku obóz Stutthof zamienił się w obóz koncentracyjny<sup>11</sup>.

Po wojnie oba miasta znalazły się w granicach Polski, jednak literatura trójmiejska przypomina czytelnikom o ich bolesnej przeszłości. Przykładem tego są utwory Mieczysława Abramowicza – pisarza, historyka zajmującego się dziejami teatru żydowskiego w Gdańsku<sup>12</sup>. Autor jest niezwykle wrażliwy na zagadnienia związane z pamięcią o tych, których zapomina się w biegu historii. Jego relacje nie są autentycznymi wydarzeniami z ubiegłych lat. Autor tworzy życiorysy swoich bohaterów na podstawie znalezionych dokumentów, artykułów prasowych oraz rozmów, które odbywał z żydowskimi mieszkańcami Trójmiasta<sup>13</sup>. Jednak stara się zrekonstruować życiorysy postaci, które mogłyby żyć w czasach wielkiej polityki.

Wydaje się, że dla pisarza istotne jest utworzenie, a może raczej odtworzenie pamięci zbiorowej, która choć opisana na podstawie ułamków wspomnień, miałyby przypominać o tym, że dawniej na przywołanych terenach żyli żydowscy mieszkańcy. Bartosz Dąbrowski zauważa, że dla Żydów ważny jest element „upamiętniania losów wspólnoty”, w którym nie jest istotna zgodność historyczna, ale ocalenie mitu wspólnoty żyjącej w diasporze<sup>14</sup>.

„Warto przystanąć i rozejrzeć się na wszystkie strony” – w taki sposób Mieczysław Abramowicz kończy swoją książkę zatytułowaną *Każdy przyniósł, co miał najlepszego*. Jednak co daje czytelnikowi czy mieszkańcowi miasta dokładne przyjrzenie się lub przysłuchanie danemu miejscu? Autor pokazuje, że należy wydrapać mech z napisów wytartych na kamieniach, aby móc usłyszeć więcej. Niestety głosy są coraz słabsze, choć nadal szepczą swoje opowieści. Nie wiem, czy można uznać, że niknące każdego roku kamienie są pomnikami historii, ponieważ autor pokazuje raczej ludzkie sylwetki uwikłane w machiny systemu, od którego są zależni. Ludzkie sylwetki, które łączy wyznawana religia i miejsce zamieszkania. Każdy z bohaterów Abramowicza przedstawia swoją historię, pokazując odmienność na tle grupy, do której został przypisany. Analizując cechy charakterologiczne bohaterów wspomnianej już książki *Każdy przyniósł, co miał najlepszego* oraz zbioru opowiadań *Bowiem jak śmierć potężna jest pamięć*, czy-

<sup>11</sup> G. Berendt, dz. cyt., s. 273–275.

<sup>12</sup> [hasło: *Mieczysław Abramowicz*], [w:] <http://shalom.org.pl/mieczyslaw-abramowicz/> [dostęp: 6.05.2022].

<sup>13</sup> B. Dąbrowski, *Pamięć protetyczna, nostalgia i archiwum. Sopockie widma Mieczysława Abramowicza*, [w:] *Sopot w literaturze, literatura w Sopocie*, red. J. Mosakowski, A. Nowaczewski, S. Pavlenko, R. Młynarczyk, Gdańsk 2019, s. 233.

<sup>14</sup> Tamże, s. 234.

telnik uzmysławia sobie, że dywagując o historii, nawet tej najbardziej znanej, rzadko myślimy o ludzkich jednostkowych dramatach, które rozegrały się w tamtym czasie.

Z powyższego zbioru opowiadań przemawiają do czytelnika głosy bohaterów zamieszkujących Sopot w poprzednim stuleciu. Narrator, stojąc przed macewą, zauważa swoją twarz tuż nad wrytym imieniem: „Nad czymś obcym imieniem pojawiłem się jak dybuk, jak duch przeklęty, jak zjawa, która wraz z ruchem chmur to wyłaniała się z mroku, to się w nim pogrążała<sup>15</sup>” (7). Następnie mężczyzna zaczyna słyszeć trzydzieści sześć głosów odzywających się w różnych językach: rosyjskim, ukraińskim, polskim, hebrajskim oraz jidysz.

Liczba trzydzieści sześć tożsama jest z liczbą cadikim, czyli ludzi postępujących zgodnie z wolą bożą, w chasydyzmie wschodnioeuropejskim uważanych za pośrednika między Bogiem i człowiekiem. Według judaistycznych teorii, aby świat nie uległ zagładzie, nie może zabraknąć żadnego z nich<sup>16</sup>. Narrator wyjaśnia także, że cadykiem może być każdy – nawet ktoś, kto budzi naszą odrazę – nigdy nie wiemy, w jakiej sytuacji się z nim spotkamy. Zatem być może trzydziestemu sześciu poznanych bohaterów było za życia cadykami, choć przecież wiedli zwyczajne życie.

Istotne jest to, że na tle wielkiej historii, która rozgrywała się w tym czasie w Sopocie (opowieści dusz datowane są od 1916 do 1938 roku) narrator przywołuje tęsknoty, pragnienia czy codzienne czynności przeciętnych mieszkańców miasta. Dzięki temu każda dusza opowiada o tym, co było dla niej najważniejsze – o wyścigach konnych, sąsiedzkich wyścigach psów, pracy w kiosku czy samobójstwie popełnionym po przegranej w znanym sopockim kasynie. Wszystkie historie stanowią niejako ilustrację tego, co w tym czasie mogli czuć mieszkańcy ówczesnego miasta. Świadczyłyby to o tym, że wtedy, kiedy na świecie rozgrywały się ważne politycznie wydarzenia, ludzie potrzebowali spokoju i często zajęci byli sprawami dnia codziennego, co sygnalizuje wypowiedź pracownicy kiosku przytaczającej wiele historii zaczerpniętych z gazet:

Oj, działa się, działa w moim betonowym schronie dwanaście lat z okładem; ludzie rozchodzili się, wyprawiali dziwne rzeczy, kradli, zabijali, wygrywali i tracili fortunę w kasynie, skakali z mola do morza, umierali. (88)

Miasto było świadkiem wielu wydarzeń, o których po latach się zapomina – umierają bowiem osoby, których te historie dotyczyły, a w pamięci potomnych pozostają jedynie wydarzenia odciskające piętno na losie ogółu. Dlatego tak ważne jest dostrzeżenie z pozoru nieznaczących dla innych gestów czy słów, które

<sup>15</sup> M. Abramowicz, *Bowiem jak śmierć potężna jest pamięć*, Gdańsk 2013, s. 7. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, a ich lokalizację umieszczam w nawiasie.

<sup>16</sup> *Nowy leksykon judaistyczny*, red. J. H. Schoeps, W. Jasper i in., Warszawa 2007, s. 149.

stanowiły podstawę codzienności, o czym świadczy sposób wypowiedzania się o najbardziej prywatnej części życia – o uczuciach:

1. Jakob, mój błogosławionej pamięci mąż, moja wielka miłość i przyjaciel najdroższy [...] (19).
2. A gdy wracałem do domu, do mojej Reginy, to siadałem do stołu w naszym pokoju stołowym, jak jaki – nie przymierzając – żydowski bogacz na wywczasach w Sopotach, a Regina dawała mi dymiący talerz najwspanialszej zupy na świecie [...]. To dopiero była ambrozja, frykas i boski specyjał. A że niekoszerne? I cóż z tego? (49)
3. Talmud mówi, że dzieci są życiem i oddechem rodziców. Tak, Synu, byłeś mym życiem i oddechem. Największym błogosławieństwem, jakim HaSzem obdarzył mnie i Twoją dobrą Matkę. (59)

Z tekstu wielokrotnie daje się odczytać znaki miłości towarzyszące bohaterom. Wiele dusz z niekrytą czułością wypowiada się na temat swoich mężów, żon czy dzieci, zaświadczać tym, jak ważne były relacje międzyludzkie, zwłaszcza w tak niepewnych czasach<sup>17</sup>.

Bohaterowie przywołują także radosne wydarzenia, które były istotne dla ludności zamieszkującej ówczesne miasto, jednak zawsze pojawiają się one w prywatnym kontekście:

1. O, tak! Bardzo lubiła letnie wyścigi psów „wszystkich ras” (20).
2. To jestem ja! Dwunastoletni pędrak, który dostał zaszczytu podawania piłek samemu następcy tronu! (66)
3. Och, jakże podniosłe i radosne to były dni, gdyśmy trzy lata temu podejmowali w Wolnym Mieście Światowy Kongres Esperantystów! (62)

Być może takie zestawienie wydaje się nieoczywiste, ponieważ jak można porównywać psie wyścigi z ważnym kongresem czy spotkaniem z następcą tronu. Jednak Carka Mordowicz, właścicielka psa, który „nie był specjalnie urodziwy” (19), wspomina wyścigi, w których wziął udział pies samego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku<sup>18</sup>, co także przywołuje element charakterystyczny dla ówczesnego Wolnego Miasta Gdańska, jednak wpleciony w kontekst codzienny. Natomiast wspomnienie dotyczące gry w tenisa (które miałyby mieć miejsce w 1912 roku) dotyczy Wilhelma Fryderyka mieszkającego w tym czasie z rodziną w Trójmieście i przebywającego z żoną Cecylią na sopockich kortach tenisowych.

<sup>17</sup> Por. B. Dąbrowski, dz. cyt., s. 245–246.

<sup>18</sup> *Wysocy Komisarze Ligi Narodów w Gdańsku* – osoby mianowane przez Radę Ligii Narodów, aby rozstrzygała spory polsko-gdańskie w Wolnym Mieście Gdańsku, za: P. Brzeziński, *Wysocy Komisarze Ligi Narodów, 1919–39*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, dz. cyt.

Sopot pozostaje do dnia dzisiejszego atrakcyjnym kurortem, do którego zjeżdżają się tłumy wczasowiczów. Tak było także w okresie międzywojennym. Do jednej z ówczesnych ważnych atrakcji zaliczyć należy kasyno, które powstało w 1920 roku. Instytucja miała poprawić kondycję finansową miasta, to dzięki dochodom z tego miejsca udało się otworzyć Kasino-Hotel będące źródłem opowieści o przegranych pieniądzach i graczach, którzy po utracie majątku mieli rzucać się do morza z pobliskiego mola. Według Marka Andrzejewskiego, w sopockim kasynie przykłady bankructwa zdarzały się rzadko, a jeszcze rzadziej dochodziło do samobójstw<sup>19</sup>. Jednak Abramowicz włącza do tekstu przykład mężczyzny zwabionego wizją łatwego zysku, który przyjeżdża do sopockiego kasyna i przegrywa majątek:

Żeby mi pierwszej ręka uschła, zanim ja bilet do tych Sopotów kupilem. Żeby mi ja pierwszej nogi połamał, zanim ja na stację poszedłem. Żeby mnie wściekły pies pokąsał, zanim ja o Sopotach pomyślałem. (29)

Dzięki temu zabiegowi autor wpisuje bohatera żydowskiego w krąg miejskich legend. Nadaje mu jednak imię i nazwisko, sprawiając, że anegdota staje się bardziej rzeczywiste – pokazują bowiem, że być może stoi za nimi zraniony i oszukany człowiek. Co więcej, uzmysławia czytelnikowi, że z historią znanej sopockiej instytucji mogą być związane także losy Żydów, którzy, jak potwierdzają źródła, bywali w kasynie, a po rozpoczęciu nazistowskich represji, wycofywali swoje karty wstępu z kasyna<sup>20</sup>.

Wraz z nadejściem lat 30. ubiegłego wieku charakter miasta przechodzi gwałtowną przemianę. Śladem tego może być wspomnienie związane ze Światowym Kongresem Esperantystów, które odbyło się w Wolnym Mieście Gdańsku w 1927 roku. Na pamiątkę tego wydarzenia w Sopocie posadzono dąb, pod którym uczestnicy zjazdu wysypali ziemię przywiezioną ze swoich krajów. Obchody związane z tym dniem miały być symbolem jedności<sup>21</sup>. Relacja jest radosna, bohaterka zmarła przed tym, kiedy drzewo zostało usunięte przez nazistów, w jej pamięci zatem przetrwały tylko pozytywne skojarzenia. Czytelnik nie dowiaduje się, że jesienią 1938 roku hitlerowcy wycięli Dąb Przyjaźni i zniszczyli pamiątkowy kamień esperantystów<sup>22</sup>. Już opisany wyżej krok uszkodzenia pamiątki jedności ponad narodami, a także ukazanie niechęci do żydowskiego twórcy języka – Ludwika Zamenhofa<sup>23</sup> informuje o tym czytelnika, że niebawem nastąpi kres świata znanego bohaterom.

<sup>19</sup> M. Andrzejewski, *Dzieje Sopotu w latach 1920–1945*, [w:] *Dzieje Sopotu do roku 1945*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1998, s. 173–174.

<sup>20</sup> A. Tarkowska, *Sopot między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2011, s. 89.

<sup>21</sup> J. Golec, *Sopot. Kronika XX wieku*, Gdynia 2004, s. 57.

<sup>22</sup> Tamże, s. 63.

<sup>23</sup> A. Tarkowska, dz. cyt., s. 90.

Jednak to, co było zapowiedzią, staje się faktem w opowieści Noaha Rzepki. Mężczyzna przywołuje wydarzenia z pierwszych ruchów antysemitycznych. Wspomina bowiem o tym, że po zabójstwie, którego Herszel Grynszpan dokonał w Paryżu, wypowiedziano zemstę Żydom. Ku wielkiemu zdumieniu bohatera takie nastroje dotarły także do Wolnego Miasta Gdańska, ponieważ sąsiedzi – dotychczas pozostający z jego rodziną w przyjaznych relacjach – przestali rozmawiać z mieszkańcami pochodzenia żydowskiego. Idąc do synagogi, rodzina Noaha doświadczała agresywnego zachowania ze strony hitlerowskich bojówkarzy próbujących także zniszczyć synagogę, w której przebywali Żydzi. Następnego dnia – w szabas – Żydzi chowali się w swoich domach, ponieważ hitlerowcy nie tylko zaczepiali Żydów, ale także niszczyli ich sklepy. Jednak dla bohatera decydująca była następna noc – wtedy właśnie, podczas kryształowej nocy, w Sopocie spalono żydowską synagogę<sup>24</sup>, a mężczyzna zmarł w wyniku zawału serca, choć jak twierdzi jego serce „pękło”.

W przywołanych utworach dominuje rozdźwięk między codziennością (nie zawsze błogą, o czym świadczą wspomnienia dotyczące kasyna) a początkiem wojennych prześladowań, które stawiają kres nie tylko żydowskim stowarzyszeniom, ale także żydowskiej części miasta.

Więcej historii dotyczących prześladowania Żydów i ich życia w Wolnym Mieście Gdańsku przed i w trakcie wojny czytelnik może odnaleźć w omawianej tutaj książce. W jednym z opowiadań autor odnosi się zaś do działalności Teatru Żydowskiego, którego początki datuje się na rok 1934. Ważnym momentem dla dziejów instytucji było przybycie do miasta ukraińskich aktorów: Rudolfa Zasławskiego, Salomona Naumowa oraz Gusi Gold<sup>25</sup>. Do dziejów teatru autor odwołuje się, tworząc listy, które mógłby wysłać członek żydowskiej trupy teatralnej. Wynika z nich, że aktorom przybyłym do Gdańska towarzyszył niepokój. Listy Zasławskiego datowane są na rok 1935, ale jest już w nich opisana agresja hitlerowców, którzy coraz agresywniej się zachowują i śmieiej obrażają Żydów, aż w końcu ich ofiary boją się wychodzić z domu w pojedynkę. Z ostatniego z listów czytelnik dowiaduje się, że Rudolf Zasławski zmarł 15 września 1935 roku w Gdańsku, choć naprawdę artysta zmarł dopiero 21 września 1937 roku w Buenos Aires<sup>26</sup>.

Istotne wydaje się tu jednak nawiązanie do nasilających się prześladowań, które nie omijały także Żydów udających się do Synagogi. W jednej z historii (datowanej na rok 1938) opisane są zdarzenia rozgrywające się pod świątynią. Młodzi hitlerowcy mieli otoczyć to miejsce i krzyczyć:

<sup>24</sup> H. Domańska, *Kamienne drzewo placu. Gminy żydowskie województwa gdańskiego, ich dzieje i zabytki*, Gdańsk 1991, s. 56.

<sup>25</sup> H. Domańska, L. Lifsches, dz. cyt., s. 158.

<sup>26</sup> M. Abramowicz, *Teatr żydowski w Gdańsku 1876–1968*, Gdańsk 2022, s. 135.

Dość okradania Narodu Niemieckiego, dość ohydnych zbrodni, dość żerowania na zdrowym ciele niemieckiej Ojczyzny. Musimy wypłenić tę zarazę gorącym żelazem [...]. Gdańsk bez Żydów, bez Polaków i komunistów. (103)<sup>27</sup>

Autor przywołuje stereotypowe i agresywne porównania Żydów do choroby, która trawi żywy organizm, dzięki temu agresorzy znajdowali usprawiedliwienie dla bestialskich czynów, których się dopuszczali. Twierdzili, że podpalając gdańską synagogę, zaprowadzą porządek w mieście. Nie spodziewali się jednak, że w środku są żydowsko-niemieccy kombatanci pierwszej wojny światowej. Jeden z nich, Dawid Lissauer, przemówił do rozwścieczonego tłumu, przypominając, że ci sami Żydzi, których teraz chcą niszczyć, przelewali za nich krew podczas wojny. Według źródeł, żydowscy kombatanci próbowali powstrzymać agresorów, ale nie udało się tego dokonać długoterminowo, ponieważ w 1939 roku synagoga została rozebrana przez hitlerowców<sup>28</sup>.

W utworze, prócz wydarzeń nawiązujących bezpośrednio do faktów historycznych, które zostały przedstawione wyżej, pojawiają się także informacje pokazujące, jak ważne były pewnego rodzaju rytuały zapewniające poczucie pełni. Z treści jednej z nich dowiadujemy się na przykład, że żydowscy sąsiedzi uciekają w święto Chanuka, a ich dawny przyjaciel (Niemiec) wszedł do opuszczonego mieszkania, aby zapalić ostatnią ze świec, co wiązało się z pewnego rodzaju odaniem czci czy może raczej dopełnieniem tego, co powinno się było stać.

Innym przykładem pozostaje historia z getta Czerwona Mysz, w którym Żydzi odegrali przedstawienie z okazji Purim-szpil. Znaczenie praktykowanego tutaj rytuału świadczy o ludzkiej potrzebie stworzenia ułamków normalności pozwalających na zachowanie ciągłości kulturze i religii, do której one należą.

Gdańskie getto powstało pierwotnie w budynku domu starców (ówczesna ulica Milchkannegeasse), natomiast później zostało ono przeniesione do jednego ze spichrzów (ówczesna ulica Mausegasse, a współczesna Owsiana). Getto utrzymało się aż do 1945 roku. To tu trafiali Żydzi zamieszkujący Gdańsk<sup>29</sup>. Aresztowania Żydów i Polaków rozpoczęły się w Gdańsku bardzo wcześnie, nawet w nocy z 31 sierpnia na 1 września. Więźniów odprowadzano do obozów tymczasowych, na przykład do Victoria Schule. Dzięki interwencji Herberta Kramera, który był radcą prezydium policji gdańskiej, niektórych Żydów udało się zwolnić z więzienia<sup>30</sup>. Jednak w 1940 roku Żydzi, którzy zostali umieszczeni w getcie „Czerwona Mysz”, zaczęli być przetransportowywani do Stutthofu, get-

<sup>27</sup> Tenże, *Każdy przyniósł, co miał najlepszego*, Gdańsk 2006, s. 103. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, a ich lokalizację podaję w nawiasie.

<sup>28</sup> H. Domańska, L. Lifsches, dz. cyt., s. 181–182.

<sup>29</sup> D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939–1945*, Gdańsk 2001, s. 19.

<sup>30</sup> Tamże, s. 19–20.



ta warszawskiego, Auschwitz, Terezina i Treblinki. W pierwszej kolejności wywożono Żydów bezpaństwowców, obywateli Polski i innych krajów, a następnie obywateli Wolnego Miasta Gdańska i Rzeszy<sup>31</sup>.

Do przywołanych powyżej zbrodniczych działań, które rozpoczęły się już od pierwszych dni wojny, nawiązuje opowiadanie *Ulica sieroca*. Utwór jest niejako świadectwem dorosłej kobiety, która jako jedyna z rodziny przetrwała wojnę. Pierwszy wrzesnia był dla niej prawdziwym końcem świata. Jej ojca aresztowano dzień wcześniej, wkrótce potem także bohaterka wraz z matką i bratem zostali zabrani z domu. Przed wydarzeniami wrześniowymi rodzina miała dobry kontakt z sąsiadem Gutkowskim (a raczej Guttke), który w czasie wojny był strażnikiem w obozie Stutthof i jednocześnie, wraz z żoną, ukrywał dziewczynkę. Mężczyzna opowiadał na podstawie własnych doświadczeń, w jak okrutny sposób traktowani byli więźniowie żydowscy przybyli z Victoria Schule. Mimo roli, którą pełnił w machinie zagłady, zgadzał się na to, aby dziewczyna była ukrywana przez jego rodzinę.

Jednak obecność owej Żydówki odkryła „hitlerowa” Splett, która już przed wojną próbowała zainicjować romans z synem Gutkowskich. Młody mężczyzna zgodził się na to dopiero wtedy, gdy był to jedyny sposób na ukrycie lokatorki:

Ona wie pan wcale się z tym nie kryła, krzyczała, piszczala [...], żeby Gutkowscy słyszeli, ale przede wszystkim, żebym ja słyszała. Żebyśmy wszyscy wiedzieli, kto tu rządzi. I jak rządzi. (330)

Przywołany cytat wskazuje na wielką potrzebę dominacji i poniżenia drugiego człowieka, którego życie było zależne wyłącznie od woli Splett. Aby uniknąć takich niebezpiecznych sytuacji, dziewczyna nie wychodziła ze strychu i milczała przez całe dni. Jej jedynym kontaktem ze światem byli Gutkowscy, którzy przynosili jej jedzenie. Jednak nie prowadziła z nimi rozmów, dowiedziała się jedynie o tym, że zmarł ich syn, a zaraz po nim pani Gutkowska.

Po śmierci syna i żony Gutkowski pozwolił dziewczynie zamieszkać w komórce w domu, już nie na strychu. Oboje wzajemnie się potrzebowali i nienawidzili zarazem:

Nie mogłam po prostu patrzeć na ten strzęp człowieka, na jego rozmazane od płaczu oczy, na trzęsące się ręce. To był strzęp, ale dla mnie to była szmata, faszystowska świnia, zbrodniarz, który zabrał mi najbliższych, zniszczył cały mój świat. A teraz on był całym moim światem. (338)

Opowiadanie niniejsze pokazuje mechanizm tego, w jaki sposób wojna zniszczyła nie tylko ofiary, ale i katów. Bohaterowie nienawidzili się – bezgło-

<sup>31</sup> M. Abramowicz, *Teatr żydowski w Gdańsku 1876–1968*, Gdańsk 2022, s. 243–244.

śnie krzyczeli do siebie, rzucając oskarżenia. Żydowska dziewczyna zarzucała Gutkowskiemu, że przez takich jak on zginęła cała jej rodzina, a on krzyczał, że to przez takich jak ona zaczęła się wojna i że to ona zniszczyła całe jego życie.

Kres wojny nastąpił w 1945 roku, jeśli zaś chodzi o losy Żydówki, to grupa Rosjan wdarła się do domu, kiedy była sama i próbowała ją zgwałcić, ocalił ją Gutkowski, krzycząc, żeby oprawcy, których zaczął zabijać obozowym szpadem, zostawili jego córkę. Zginął w wyniku strzału jednego z oficerów, który pozostawił kobietę wolną:

Leżysz z tą swoją łopatą przywiezioną z obozu, a twoja dusza wędruje do chrześcijańskiego piekła. I pomyślałam tato. O nim pomyślałam. Tato. (343)

Wątki zawarte w *Ulicy Sieroczej* łączą się poniekąd z wydarzeniami ukazanymi w utworze *Zawiść*. W obu tekstach Żydówki zdane są na dyskreję Niemek. Iga jest zazdrosna o swoją klasową koleżankę Helgę, której przybrani rodzice tuszują jej żydowską tożsamość. Koleżanka z klasy wie, że mogłaby zdradzić rywalkę, ale pamięta przestrogę ojca, który mówił jej, że milczenie jest cenniejsze niż mowa. Być może dzięki temu Helga i Iga spotykają się po wojnie. Żydówka ukrywa się w ruinach, do których wchodzi Niemka. Dopiero po wojnie Iga wyznaje koleżance, że wiedziała o jej żydowskim pochodzeniu, jednak nigdy tego nie zdradziła. Okazało się także, że choć obie przetrwały wojnę, to jednak Helga „przeżyła ją gorzej” – została bowiem zgwałcona przez Rosjan i zaszła w ciążę.

Abramowicz ukazuje całą gamę ludzkich zachowań – od sąsiadów, którzy całkowicie przestali się odzywać do żydowskich znajomych, kiedy hitlerowcy zaczęli ich szykanować, po sąsiedzką pomoc po jednym z ataków hitlerowców. Pokazuje wiele postaci, które w różny sposób interpretują narastające zjawisko antysemityzmu. Rodziny rozdzielone przez wojnę i takie, które po latach się odnajdują. Każdy z jego bohaterów ma określone imię, nazwisko, dzięki czemu staje się jednostką, której historia jest najważniejsza na tle przerażających wydarzeń. Choć przywoływane teksty są zrekonstruowaną fikcją literacką, to oddają w pełni istotę poruszanego problemu – pokazują jednostkę, a nie masę.

Mieczysław Abramowicz tworzy więc jednostki, które mogłoby żyć w ówczesnym Wolnym Mieście Gdańsku, aby uzmysłowić czytelnikom, że historia dotyczy każdego człowieka, który staje się masą w późniejszych podręcznikach szkolnych czy publikacjach. Nie wiemy, jak mogło przebiegać życie konkretnego mieszkańca, ale możemy wyobrazić sobie, co czuł, jakie były jego troski – zapewne większość przeżywanych uczuć było uniwersalnych – miłość partnerska czy rodzicielska, ekscytacja związana z radosnymi wydarzeniami czy ogromny smutek w trakcie życiowych zawirowań.

Swoiste miejsca pamięci stanowią cmentarze, na których znajdują się podstawowe dane dotyczące każdej pogrzebanej osoby. We współczesnym Trój-

mieście zachowywały się trzy kirkuty: pierwszy z nich (pochodzący z XVI wieku) znajduje się na terenie gdańskiej dzielnicy Chełm, położony został na wzniesieniu zwanym Żydowska Górka, natomiast drugi z cmentarzy (pochodzący z XVIII wieku) znajduje się w gdańskiej dzielnicy Wrzeszcz. Ostatnia z wymienionych nekropolii znajduje się w Sopocie (prawdopodobnie została założona w 1913 roku). Cmentarz został wpisany do rejestru zabytków województwa gdańskiego<sup>32</sup>. Mimo to, żadna z tych nekropolii nie jest czynna, stanowią one zatem jedynie świadectwa przeszłości i miejsce pamięci o żydowskich mieszkańcach Trójmiasta.

Dla Mieczysława Abramowicza dwa z nich stanowią punkt wyjścia dla dalszych rozważań – mowa o cmentarzu na gdańskim Chełmie, który jest miejscem akcji pierwszego opowiadania z tomu *Każdy przyniósł, co miał najlepszego*. To właśnie w tym miejscu autor pisze: „Coraz mniej na Żydowskiej Górcie kamieni, które mogłyby mówić. W ich miejscu pozostają czarne wykopy, jak otchłań bez dna, w której utonęła wszelka pamięć” (7). Autor być może nawiązuje do powojennych losów cmentarza. Bowiem według źródeł, na które powołuje się Hanna Domańska, do 1956 roku na nekropolii znajdowały się setki dobrze zachowanych steli. Jednak, kiedy w latach 50. XX wieku cmentarz przestał być czynny, zaczęły ginąć płyty nagrobne, dlatego też do czasów współczesnych autorce (książka została wydana w 1991 roku) przetrwało jedynie 240 nagrobków i jeden grobowiec. Domańska zwraca uwagę czytelnika na to, że na macewach najczęściej powtarzają się zwroty takie, jak: „bogoboyny, zacny, prawy, wybitny, uczony”, co ma wskazywać na cechy charakteru, które Żydzi mieli cenić najbardziej<sup>33</sup>.

Natomiast w książce *Bowiem jak śmierć potężna jest pamięć* autor odwołuje się do cmentarza znajdującego się w Sopocie. W tym miejscu przetrwało tylko kilka macew. Znajdują się na nich napisy w językach polskim i niemieckim, a także dwujęzyczne: polsko-hebrajskie, niemiecko-hebrajskie i niemiecko-rosyjskie<sup>34</sup>. Jak opisuje Bartosz Dąbrowski, książka jest zapisem parateatralnego wydarzenia, które zostało zorganizowane na sopockim cmentarzu w 2013 roku. Zainteresowane osoby mogły przekroczyć bramę cmentarza, aby wysłuchać nagrań – dobiegających z okolic macew, zza drzew i krzewów oraz z trawy – trzydziestu sześciu monologów stworzonych przez Abramowicza. Teksty zostały odczytane aż w sześciu językach – polskim, jidysz, hebrajskim, niemieckim, rosyjskim i ukraińskim. Według badacza, jest to element poetyki „głosów zza grobu”<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> H. Domańska, L. Fisches, dz. cyt., s. 29–30.

<sup>33</sup> H. Domańska, dz. cyt., s. 65–67.

<sup>34</sup> Tamże, s. 74.

<sup>35</sup> B. Dąbrowski, dz. cyt., s. 231.

Być może wyobrażenia autora wydadzą się paradoksalne, bowiem cmentarze zazwyczaj kojarzą się z ciszą i zadumą. Dla Mieczysława Abramowicza są miejscem, które do niego przemawia – sprawia, że pisarz wyobraża sobie czy może rekonstruuje możliwości historii, dając przestrzeń na zastanowienie się nad możliwym losem pogrzebanych tam osób. Istotny pozostaje także fakt, że wszelkiego rodzaju nekropolie są miejscami silnie związanymi ze *sferą sacrum*. Wydaje się, że podobnie sądzi pisarz, który odnajduje tam utracone duchowe elementy, tak istotne dla swojej grupy religijnej. Mimo to, wplata on w to miejsce *sferę profanum* – opowiastki z dnia codziennego, małe radości czy wielkie wydarzenia. Stawia nacisk na, jak się zdaje, materialną stronę bytu – przybliża to, co jest nam znane jako ważne wydarzenie historyczne, pokazując ludzką interpretację tych zdarzeń. Mówi nam, że w grupie prześladowanych Żydów były jednostki, które tak jak my kochały, płakały, tęskniły. Miały swoje imię i nazwisko, dom i rodzinę – nie były tylko jednym z anonimowych dawnych mieszkańców, po których nie pozostało zbyt wiele śladów.

Literackim urzeczywistnieniem losu wykreowanych bohaterów są liczne odniesienia do wydarzeń istotnych dla ogółu społeczeństwa. Jak zauważa Bartosz Dąbrowski, historie te mogą być odbierane jako symbole danego czasu. Co więcej, poprzez odwołania pisarza do konkretnych sopockich miejsc, stają się one dla niego swoistym „odzyskiwaniem przestrzeni miejskiej i przeszłości”<sup>36</sup>. Wydaje się zatem, że taki sposób kreacji faktycznie jest swoistym odzyskiwaniem przestrzeni, a także uzmysłowieniem współczesnym ludziom, że dawniej, na bliskich nam dziś ziemiach przebywały osoby, po których pozostały tylko niszczone kamienne płyty.

### Bibliografia

- Abramowicz M., *Bowiem jak śmierć potężna jest pamięć*, Gdańsk 2013.
- Abramowicz M., *Każdy przyniósł, co miał najlepszego*, Gdańsk 2006.
- Abramowicz M., *Teatr żydowski w Gdańsku 1876–1968*, Gdańsk 2022.
- Andrzejewski M., *Dzieje Sopotu w latach 1920–1945*, [w:] *Dzieje Sopotu do roku 1945*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1998.
- Andrzejewski M., *Wolne Miasto Gdańsk, 1920–1939*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, Gdańsk 2012.
- Berendt B., *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945*, Gdańsk 1997.
- Brzeziński P., *Wysocy Komisarze Ligi Narodów, 1919-39*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, Gdańsk 2012.
- Dąbrowski B., *Pamięć protetyczna, nostalgia i archiwum. Sopockie widma Mieczys-*

<sup>36</sup> Tamże, s. 238-239.

- śława Abramowicza*, [w:] *Sopot w literaturze, literatura w Sopocie*, red. J. Mosakowski, A. Nowaczewski, S. Pavlenko, R. Młynarczyk, Gdańsk 2019.
- Domańska H., *Kamienne drzewo placzu. Gminy żydowskie województwa gdańskiego, ich dzieje i zabytki*, Gdańsk 1991.
  - Domańska H., Lifsches L., *Żydzi nad gdańskiej zatoki*, wyd. 2, Warszawa 2000.
  - Drywa D., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939–1945*, Gdańsk 2001.
  - Echt S., *Dzieje Żydów Gdańskich*, przeł. W. Łygaś, Gdańsk 2012.
  - Golec J., *Sopot. Kronika XX wieku*, Gdynia 2004.
  - Mierzwiński Z., *W Wolnym Mieście Gdańsku*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, t. 16, nr 2 (30).
  - *Nowy leksykon judaistyczny*, red. J. H. Schoeps, W. Jasper i in., Warszawa 2007.
  - Tarkowska A., *Sopot między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2011.

### Netografia

- [hasło: *Mieczysław Abramowicz*], [w:] <http://shalom.org.pl/mieczyslaw-abramowicz/> [dostęp: 6.05.2022].

### Dominika Ciach

*The University of Gdańsk*

## THE FATE OF JEWS IN GDAŃSK AND SOPOT IN THE FIRST HALF OF THE XX CENTURY AND IT'S REFLECTION IN THE WORKS OF MIECZYŚLAW ABRAMOWICZ

### Abstract

In the article titled ‘The fate of Jews in Gdańsk and Sopot in the first half of the XX century and it’s reflection in the works of Mieczysław Abramowicz’ the author deals with the issue of the place of a human being in historical processes. She shows an example of the Free City of Gdańsk (specifically in Gdańsk and Sopot) during the inter war period and II World War. The author analyses the political situation in both of the city and how the situation influenced the fate of Jews characters living on this territory. Then in the article the some quotes of Abramowicz’s books in which he creates fictional literary heroes who could live in Free City of Gdańsk. The goal of the article is to show how important is to remember about representatives of minorities which have created the character of some well-known area.

**Keywords:** Gdańsk, Sopot, Trójmiasto, Jews, war, oppression, minorities.